

Rajd przez stolice Unii Europejskiej. Milena i Marcin w trasie

**Milena Skobodzińska i Marcin Łopieński w rowerową podróż szlakiem unijnych stolic wyruszyli 18 sierpnia 2018 roku z białostockiego Rynku Kościuszki. W drodze są od czternastu miesięcy, pokonali 15 tysięcy kilometrów i „zdobyli” 20 stolic krajów Unii Europejskiej - do wykonania planu zostało jeszcze osiem. W październiku zrobili sobie krótką przerwę i na kilkanaście dni wpadli w rodzinne strony – oczywiście samolotem, nie rowerem.**

O tym jak wygląda życie na dwóch kółkach, o jego urokach i trudach opowiedzieli w rozmowie z Wrotami Podlasia.

- Tak naprawdę życie w takiej podróży wygląda podobnie jak w „nierowerowym” świecie. Tu też jest rutyna – mówi Milena – Myśleliśmy, że będzie to wolność, ucieczka od systemu, a tak nie jest... Wstajemy rano, pakujemy się, przygotowujemy śniadanie (najczęściej ugotowane na naszej małej kuchence turystycznej) i ruszamy w drogę. Przystanki robimy co dwadzieścia, trzydzieści kilometrów, a około 18.00 zaczynamy szukać noclegu.

Najczęściej śpią w namiocie, zdarza się, że w odosobnionych miejscach takich jak polany leśne, zagajniki. Ale przede wszystkim szukają miejsc noclegowych na portalach turystycznych. - Tak jest bezpieczniej, bo zajeżdżamy pod podany adres i wchodzimy jak do przyjaciół, pomimo, że nie znamy ludzi – podkreśla Milena.

Nie jest to bez znaczenia dla finansów, bo jak dodaje Milena w ciągu czternastu miesięcy podróży jeszcze ani razu nie zapłacili za nocleg.

W poszukiwaniu noclegu często zaglądają na plebanie. - Księża są raczej otwarci na pomoc, udostępniają nam salki przykościelne,

miejsca przy samym kościele, a nawet kapliczki.

Przyznają, że choć cały niezbędny ekwipunek mają ze sobą, to każdego dnia, właśnie choćby w poszukiwaniu bezpiecznych miejsc noclegowych potrzebują wsparcia ludzi i najczęściej to wsparcie otrzymują. - Jesteśmy otwarci na to, że obcy ludzie nas zaczepiają i pytają czego nam trzeba, albo co my w ogóle robimy na rowerach - mówi Milena - Codziennie rozmawiamy z mieszkańcami miejsc przez które przejeżdżamy – codziennie prosimy o wodę, bo wody nie kupujemy.

### **Gościnność**

Oboje przyznają, że spośród krajów, które przejechali z największą gościnnością spotkali się w Szwajcarii. - Szwajcarzy są bardzo otwarci na platformy turystyczne i chętnie przyjmują pod swój dach turystów, także w Szwajcarii praktycznie codziennie nocowaliśmy pod dachem. Ale też w Czechach spotkaliśmy się z niezwykle życzliwością, kiedy to w Pradze do swego domu zaprosił nas przypadkowo spotkany na ulicy człowiek. Spędziliśmy u niego dwie noce.

Inaczej wyglądała sytuacja w Hiszpanii. - Tam bardzo niechętnie wpuszczają obcych, nawet na swoje podwórko – mówi Milena.

### **Najtrudniejsze chwile?**

Dla Mileny była to podróż przez Hiszpanię i Portugalię. -

Temperatury przekraczały tam 40 stopni Celsjusza, wysiadł mi układ trawienny, nie mogłam jeść, a rowerzysta musi jeść, jak nie ma jedzenia nie ma energii. Poza tym przez trzy tygodnie nie mieliśmy noclegi pod dachem, więc prania robiliśmy na stacjach benzynowych i tam też myliśmy się... . Kolejną trudną trasą był wjazd do stolicy Bułgarii, Sofii. Wjeżdżaliśmy pod górkę dwadzieścia kilometrów autostradą wśród sunących wolno ( bo korek) samochodów, bardzo gorąco i nie ma możliwości zatrzymania się, odpoczynku, bolały mnie mięśnie, płakałam, ale musiałam jechać. Czułam się jak zwierzątko w klatce bez możliwości ucieczki. Nigdy tego nie zapomnę

tego nie zapomnę.

Marcin, jako najcięższy moment wspomina szlak do Santiago de Compostela - Podążaliśmy tą samą drogą co pielgrzymi i piesi, musieliśmy wciągać rowery pod bardzo strome góry jadąc przez pola po kamieniach, a do tego dochodziła bardzo wysoka temperatura – mówi.

### **Będzie co wspominać**

Natomiast jako najpiękniejszą część dotychczasowej podróży Marcin wspomina trasę przez Alpy - Fajne podjazdy i piękne widoki - mówi.

Milena z rozrzewnieniem wspomina Szwajcarię – Czułam się jakby otaczały nas fototapety, nie mogłam uwierzyć, że może być tak pięknie. Dobre wspomnienia ma też z Grecji – Po raz pierwszy zobaczyłam egzotyczne owoce rosnące na drzewach. Do tej pory widziałam je tylko w supermarketach, a tu proszę rosną sobie... . Poza tym w Atenach po sześciu dniach totalnego niemycia się zostaliśmy przyjęci pod dach i mogliśmy się wykapać, wyprać i spać w świeżej pachnącej pościeli. Cudownie było poczuć znowu bezpieczeństwo i komfort... Położyłam się w tej pachnącej pościeli i głaskałam prześcieradło.

### **Tęsknota**

- Troszeczkę tęskniłem za warsztatem i pracą przy rowerach, za naszym Podlasiem, bo jest naprawdę piękne – mówi Marcin.  
- Ja nie do końca tęskniłam – zarzeka się Milena - cieszę się, że mogłam spędzić te szesnaście dni w Polsce i pobycć sobie z rodziną i znajomymi, ale nie planowaliśmy tego wcześniej i ...no tak bardzo nie tęskniłam ( śmiech). Wtłoczyłam się w tę codzienność rowerową i myślałam, że będziemy w Polsce dopiero jak skończymy.

Milena i Marcin są w trasie od 14 miesięcy, jeszcze jej nie zakończyli, ale w związku z rodzinną uroczystością zrobili sobie przerwę. Ponad dwa tygodnie spędzili wśród bliskich. Na trasę już wrócili, przed nimi jeszcze osiem stolic: Amsterdam, Kopenhaga, Oslo, Sztokholm, Helsinki, Tallin, Rzym i Wilno

Oslo, Sztokholm, Helsinki, Tallin, Ryga i Wilno.

Ich rowerową przygodę skrupulatnie, dzień po dniu relacjonuje Milena na profilu [Co's koło tego](#).

O wyprawie Mileny i Marcina pisaliśmy (linki do stron): [Rowerami po krajach Unii Europejskiej](#) ; [Do zdobycia 28 stolic Unii Europejskiej](#).  
[Milena i Marcin ruszają w trasę](#) ; [Milena i Marcin ruszyli w rowerową podróż dookoła Europy](#)

*fot. Co's koło tego*

*ak*